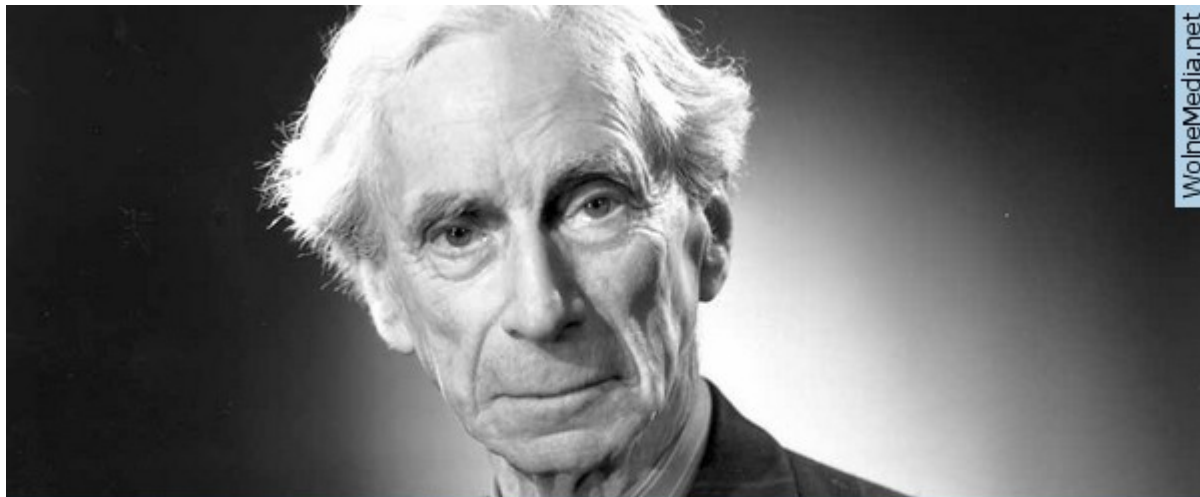


Boska rzeczywistość

1 września 2024

Nie wiadomo dlaczego religie zawłaszczyły sobie temat boskości. Tymczasem kwestia ta to problem bardziej filozoficzny niż religijny. Najpierw więc należy zastrzec, że mówiąc o tym, co boskie, nie mamy na myśli żadnej religii.



„To smutne, że głupcy są tak pewni siebie,
a mądrzy ludzie tak pełni wątpliwości” - Bertrand Russell.

Tropem w tym zakresie jest słynna Filozofia wieczysta Aldousa Huxleya, który faktycznie przewidział tendencje społeczne i naukowe w zakresie zniewalania ludzi czy „produkowania” ich w laboratoriach. Był to niewątpliwie umysł wnikliwy i odkrywczy. Nie chodzi jednak o przyznawanie komukolwiek racji, ale o podstawowe pytanie o naturę rzeczywistości.

Jest to jedno z najtrudniejszych pytań, dlatego być może zostało odsunięte na bok, jednakże – jak można zauważyć – naukowcy mainstreamu twierdzą, że wiedzą, jaka jest „ostateczna” rzeczywistość: składa się z przypadkowych fluktuacji czegoś martwego, co powstało samo z siebie, a co określa się mianem „materii”.

Można jednak zauważyć, że fizykalizm ten okazał się całkowicie nietrafiony. Sprawdza się on tylko w pewnym zakresie doświadczenia, natomiast błąd, jaki popełnia tutaj nauka tzw.

głównego nurtu, jest błędem pars pro toto: fragment rzeczywistości bierze się za jej całość.

Należałoby więc powiedzieć, że nie wiemy, czym jest rzeczywistość. Materialistyczny monizm oraz tzw. naiwny realizm z nim związany należy traktować jako rodzaj ideologii służącej do celów trzymania społeczeństwa w korbach zabójczej dla ludzi i środowiska konsumpcyjno-hedonistycznej gonitwy wyścigu zmanipulowanych szczurów. Gonitwa ta na pewno skończy się tragicznie, być może zaplanowaną depopulacją, o której niechęć wypowiedziała się ostatnio Kamala Harris.

Problem rzeczywistości jest o wiele bardziej złożony i subtelny niż wyobraża to sobie zarówno religia jak i nauka. Nawet ów spór między tymi dziedzinami jest kompletnie chybiony, ponieważ nie prowadzi do żadnego konstruktywnego wniosku w zakresie tego, jak określać ostateczne horyzonty poznania.

Pokrótkę można powiedzieć tak: jedni twierdzą, że świat jest taki, jak go postrzegamy, a nasze doświadczenie jest miarodajne, inni z kolei uważają, iż znajdujemy się w Matrixie, w Platońskiej Jaskini iluzji. Problem polega na tym, że, nawet posiadając niezwykle urządzenia techniczne pozwalające nam wnikać w głąb wirującego świata atomów czy kwarków, nadal jest nam dostępny tylko fragment rzeczywistości. Świadczą o tym hipotezy tzw. ciemnej energii (której ma być najwięcej) i ciemnej materii. Materia nam znana to ok 4,9%.

Problem jeszcze się pogłębia, jeśli stwierdzimy, iż dostęp do rzeczywistości umożliwia nam fenomenalny, ale jednak ograniczony mózg. Dodajmy, że mózg ten używany jest głównie w celu przetrwania w danym środowisku, działając jak filtr danych.

Ze względu więc na neuronalno-biologiczne ograniczenia faktycznie znajdujemy się w pułapce, a nasze technologie

dopiero raczkują w zakresie możliwości uwolnienia człowieka z jego ograniczeń, także tych kulturowych czy społecznych. Technologie te mogą pozwolić poszerzyć nasze horyzonty poznawcze, mogą też być użyte (i faktycznie są) do zniewalania społeczeństw i wprowadzania totalitarnych rządów.

Jeśli chodzi o naukę, to daje się zauważyć w jej obszarze pewien ruch sprzeciwu wobec jej materialistycznego nachylenia. Koronnym przykładem w tym zakresie jest postać Ruperta Sheldrake'a, a szczególnie książka „The Science Delusion” tego badacza, przetłumaczona i wydana w Polsce pt. „Nauka – wyzwolenie z dogmatów”. Obok Sheldrake'a można wymienić badania Mario Beuaregarda oraz całej grupy naukowców prezentujących swoje prace na stronie OpenSciences.org. Źródła tego typu można wymienić znacznie więcej i, jeśli przeanalizujemy „Manifesto for a Post-Materialist Science” ze wspomnianej strony, to, jak się wydaje, można oczekiwać, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat dojdzie do rewolucji w nauce.

Rewolucja ta zaczęła się dość dawno, bo z chwilą odkrycia mechaniki kwantowej oraz uświadomienia sobie faktu, iż – tak jak przeczuwał to Immanuel Kant – nasz umysł, obserwując rzeczywistość, wydobywa tylko pewien jej sposób manifestowania się tego, co za rzeczywistość uważamy. To, czego doświadczamy, to są tzw. qualia, czyli określone jakości doznaniowe (np. kolor zielony czy smak owocu), których w żaden sposób nie znajdziemy w naszym mózgu, a które generowane są przez możliwości postrzegania, jakimi dysponujemy. Można więc powiedzieć, jak sugeruje np. Menas Kafatos, że to, czego doświadczamy (zmysłowo bądź umysłowo) to tylko i wyłącznie qualia. Sam mózg spełniałby głównie rolę filtra i generatora owych jakości uwarunkowanych naszym sposobem doświadczania tego, co uważamy za rzeczywistość.

W tym kontekście można by powiedzieć, że Platon, pisząc o jaskini, miał rację, aczkolwiek nie był aż takim pesymistą, ponieważ wskazał na możliwość, iż nieliczni zdolni są do

wyjścia z więzienia do rzeczywistego świata. Być może jednak Platon mylił się w zakresie swego przekonania, iż jedyną rzeczywistością są odwieczne formy, a nasze doświadczenie dopuszcza możliwość uczestniczenia wyłącznie w cieniach owych doskonałych wzorców.

Istnieją bowiem, być może bardzo nieliczni, mędracy czy oświeceni, którzy twierdzą, że uwolnili się z więzienia cieni i że osiągnęli poziom nieporadnie pokazany w popularnym filmie pt. Lucy. Dotknęli oni, być może tylko przez moment, boskiej rzeczywistości. Są oni zwykle uważani za heretyków, zarówno przez religię jak i przez naukę. Temat oświeconych mędrców to jednak zagadnienie na osobną wypowiedź.

Autorstwo: Deacon St John

Źródło: WolneMedia.net